

SZWECJA NA WEEKEND

TU NIE WOLNO GWIZDAĆ!



Sala znajduje się około 120 kilometrów od Sztokholmu. Najpierw autostradą E18 jedziemy w kierunku Enköpingu, później skręcamy na drogę krajową numer 70. Po około 1,5 godziny jazdy samochodem dojeżdżamy do niedużego miasteczka w którym mieszka około 10 tysięcy ludzi, które jednak odegrało dość ważną rolę w historii Szwecji. Sala administracyjnie należy do regionu Västmanland, podobnie, jak i historycznie (choć część położona na wschodnim brzegu rzeki jest historycznie częścią Upplandii).

Sala jako miasto została założona w XVI wieku. Położone jest w regionie Bergslagenm którego granice nie są dokładnie określone. Przyjęło się bowiem nazywać w ten sposób położone w środkowej Szwecji ziemie, na których już od średniowiecza obecny był przemysł wydobywczy i hutniczy. Rozciąga się od Borlänge i Falun (gdzie znajduje się wielka, zabytkowa, kopalnia miedzi) po Eskilstunę i Örebro. Do tego regionu władcy Szwecji sprowadzali wielu osadników, głównie z Niemiec i Walonii.



Prawa miejskie Sala otrzymała w 1624 roku i od początku związana jest z kopalnią srebra. Sala silvergruvan jest dzisiaj największą atrakcją tego regionu. Kopalnia powstała już w końcu XIV wieku, ale wydobywanie tego cennego kruszcu rozpoczęło się jeszcze w czasach Wikingów. Największy rozkwit

kopalnia przeżywała w XVI i XVII wieku. Wówczas wydobywała nawet 3-5 tony srebra rocznie, stając się jednym z najważniejszych źródeł dochodu państwa szwedzkiego, a jednocześnie była zaliczana wówczas do jednej z największych kopalni srebra na świecie. Król często osobiście fatygował się do Sali, by nadzorować pracę kopalni, w związku z czym w mieście znajduje się dwór, w którym monarcha zatrzymywał się przy takich okazjach.

Początkowo przy wydobyciu pracowali mieszkańcy okolicznych wiosek, jednak z czasem zbuntowali się przeciw trudnej i niebezpiecznej pracy - zastąpili ich więc jeńcy wojenni, głównie Duńczycy i Polacy. Kilka lat temu podczas wykopalisk archeologicznych natrafiono na masowe groby, historycy twierdzą, że mogą to być szczątki polskich jeńców sprzed 300 lat.



Wykopaliska prowadzone są nadal na starym cmentarzu, na którym chowano niegdyś zarówno mieszkańców miasteczka, jak i jeńców wojennych przywiezionych z Polski i z Rosji. Badania mają odpowiedzieć na pytanie, jak praca ówczesnych górników wpływała na ich zdrowie. Obok grobów miejscowej ludności rozkopywane są też zbiorowe mogiły robotników przymusowych. Większość z nich zmarła w wieku dwudziestu lat. W ich grobach znajduje się metalowe obręcze od kajdan. Natrafiono też na obręcz zakładaną na szyję, co świadczyło, że ukarany nią próbował już ucieczki. Groby jeńców są bezimienne. Być może więcej informacji o nich kryją nieprzebadane pod tym kątem archiwa kopalni, która była jeszcze czynna w ubiegłym wieku.

Kopalnia zaprzestała wydobycia w 1908 roku - do tego czasu wydobyła, jak się ocenia, około 400 ton srebra (w późniejszym okresie zmieniła profil na wydobycie ołowiu, którego wydobyto ponad 40 tysięcy ton). Dzisiaj to jedna z najciekawszych atrakcji turystycznych. Na dużym obszarze zachowała się zabytkowa zabudowa, czynne są różne ekspozycje, a najważniejszą atrakcją jest możliwość zjazdu do kopalni, niemal 150 metrów pod ziemią. Do wyboru są dwie różne trasy: jedna prowadzi przez szyb Sofia Magdalena (trwa godzinę i kosztuje 160 SEK - dorośli i 80 SEK dzieci) na poziom 60 metrów pod ziemią, druga trwa 1,5 godziny i zjeżdża się windą na poziom 155 metrów pod ziemią do kopalni zwanej Ulrica Eleonora (dorośli: 220 SEK, dzieci: 110 SEK). Obydwie trasy zwiedza się z przewodnikiem. Bardziej atrakcyjna jest wycieczka głębiej, spacer po ciasnych, ciemnych i niskich korytarzach prowadzi do różnych komór w kopalni, także do podziemnych jezior, w których - jako dodatkowa atrakcja - można nurkować. Na taką wyprawę warto się ciepło ubrać. Pod ziemią temperatura spada do zaledwie paru stopni Celcjusza. Poziom dostępny dla turystów nie jest najgłębszym miejscem w Sala Silvergruva – najniżej położony chodnik znajduje się na 318 metrach. Niedaleko szybu królowej Krystyna warto odwiedzić mały zajazd, który serwuje są dobry bufet wraz z ciastem. Mała kawiarenka znajduje się także obok parkingu w wielkim magazynie z antykami.

Kopalnia w Sali znana jest jeszcze z jednej atrakcji: znajduje się tutaj jeden z najgłębiej położonych pod powierzchnią ziemi apartamentów hotelowych w Europie. Zwiedzający kopalnię mają zawsze

okazję go odwiedzić. Znajduje się na głębokości 155 metrów (w Wieliczce zakwaterowanie jest na 135 metrach), na poziomie Ulrica Eleonora. Dwuosobowy Gruvsviten przeznaczony jest przede wszystkim dla nowożeńców, choć na jego wynajem może zdecydować się każdy. Tuż obok podziemnego apartamentu znajduje się obszerna sala bankietowa. Wystrój łączy surową naturę z komfortem, czy wręcz przepychem (srebrny żyrandol na tle wykutych w kamieniu ścian!) Program hotelowej wizyty jest z góry określony. Najpierw zwiedzanie starej kopalni z przewodnikiem, później czas na przekąskę, a na koniec przewodnik mówi gościom good natt, pozostawiając ich we wnętrzu kopalni. Dopiero nazajutrz ktoś z obsługi odwiedzi ich, serwując śniadanie. Pod ziemią komórki nie działają, co wzmacnia poczucie izolacji. Do dyspozycji gości pozostaje krótkofalówka i hotelowy intercom. O każdej porze dnia i nocy można skontaktować się z obsługą. Do tego mroczne wyrobiska i... kopalniany duch, z którym lepiej nie zadzierać. Obowiązuje to także zwiedzających kopalnię turystów, którym przewodnik wyraźnie zapowiada, że pod ziemią nie wolno gwizdać. Cena za pakiet (nocleg) dla dwóch osób wynosi 4290 SEK. **(ngp)**

NGP nr 10 (349) 17 maja 2015 www.polonica.se/ngp349.pdf